

Na tafli czasu kładę drżące dłonie
Skrawkami pragnień zapisuję dni
Wiatr je rozrzuca, w odmętach tonie
Sił mych ostatek, o wolności sny

Deszcz studzi zapal - chmury się kłębią
Obniżam loty jak jaskółka przed burzą
Kimże ja jestem? Gór szczytem czy głębią
Ziarenkiem piasku, a może różą?

Iskra tak mała, jak setna część włosa
Ma wolną wolę i całą moc zniszczenia
A ciało kruche, co mi Bóg wyciosał
Coraz to słabsze wydaje tchnienia

Siadam pod drzewem i pokornie czekam
Aż objawienie spłynie na mą głowę
Bóg to czy człowiek? Dlaczego zwlekasz?
Kto dłoń wyciągnie, dobre słowo powie?

Wstanę więc z kolan, wstanę bez lęku
Z losem przewrotnym ramię w ramię
I spojrzę ci w oczy, Boże, człowieku
Za głosem serca pójdę w nieznane.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

JoShakti, dodano 27.03.2023 07:24

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.